



tekst

ROMAN TOMCZAK

redaktor wydania

Koniec roku zawsze sprzyjał podsumowaniom. Dlatego na str. IV-V proponujemy naszym Czytelnikom powrót pamięcią do wydarzeń, które - naszym zdaniem - były najważniejsze dla diecezji w mijającym roku. Ale koniec grudnia oznacza także wydarzenie o wiele ważniejsze niż noworoczne podsumowania. Boże Narodzenie ma swoje stałe miejsce w sercach i tradycji Polaków. Wigilia, Pasterka, kolędowanie... A także pochód Trzech Króli, do którego przygotowują się jeleniogórzanie. O tym na str. VI-VII.

Betlejemskie Świeciłko Pokoju jest już wśród nas!

Przynosi ogień na ziemię

Płomień z Groty Narodzenia przekazywany jest podczas kościelnych uroczystości i na rynkach miast oraz na spotkaniach organizowanych przez władze samorządowe. **Dzielią się nim także zwykli ludzie,** podczas zwykłych przyjacielskich spotkań. Harcerze światło przynieśli z Tatr.



ROMAN TOMCZAK

Staropolska tradycja dzielenia się opłatkiem ma godnego konkurenta. Choć młodsza, tradycja przekazywania światła jest równie piękna i ma coraz więcej orędowników

Najpierw czescy i słowaccy skauci uroczystości przekazali Betlejemskie Świeciłko Pokoju swoim polskim kolegom i koleżankom. Odbyło się to, jak zwykle, w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach. Stamtąd świeciłko przywedrowało m.in. do Wrocławia, aby rozświetlić wnętrze kościoła garnizonowego św. Elżbiety. Dopiero stąd, gwiazdźdzym szlakiem, zostało zaniezione do poszczególnych ośmiu hufców naszej diecezji: w Jaworze, Złotoryi, Bolesławcu, Jeleniej Górze, Legnicy, Lubaniu, Lubinie i Polkowicach. Czyli w Sudety, nad Kaczawę, Bóbr, Odrę i do zagłębia miedziowego. Głównymi sprawcami tych uroczystości są harcerze i skauci, od 19 lat włączający się czynnie w akcję zapoczątkowaną w austriackim Linzu. Cenny płomień można także zabrać ze sobą z lokalnych kościołów, najlepiej wraz ze świecą Caritas „Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom”, z której ofiara będzie darem serca dla potrzebujących braci. Betlejemskie Świeciłko Pokoju z Polski wędruje do Niemiec, na Ukrainę, Białoruś i Litwę.

Roman Tomczak

Bóg nie jest daleko!

Droży Czytelnicy „Gościa Niedzielnego”!

Papież Benedykt XVI w ubiegłorocznym orędziu bożonarodzeniowym mówił: „Bóg stał się człowiekiem, przyszedł, by zamieszkać wśród nas. Bóg nie jest daleko: jest blisko, co więcej, jest Emmanuelem, Bogiem-z-nami. Nie jest kimś nieznanym: ma oblicze, oblicze Jezusa”. Na święta Narodzenia Pańskiego i zbliżający się Nowy Rok 2012 składam Wam najlepsze życzenia. Życzę radości z rozważania prawdy, że Jezus jest Bogiem-z-nami, przeżycia miłości Jezusa na co dzień, doświadczenia światła Zbawiciela, które opromienia nasze życie, doznania przez wspólnotę z Chrystusem oraz braćmi i siostrami, że Kościół jest naszym domem. Życzę także obfitego błogostawieństwa Wcielonego Słowa, zdrowia, pokoju i dobra. Serdecznie pozdrawiam, zapewniam o modlitwie i z serca błogostawię.

+ *Stefan Cichy*

† **Stefan Cichy, Biskup Legnicki**
Legnica, Narodzenie Pańskie 2011



JEDRZEI RAJAS

Żbiki do boju!

ŚWIĘTOSZÓW. Intensywne, dwudniowe szkolenie ogniowe rozpoczęły załogi opancerzonych wozów rozpoznawczych BRDM-2 „Żbik” z kompanii rozpoznawczej 10. Brygady Kawalerii Pancerniej. – W tym szkoleniu chodzi o odpowiednie współdziałanie załóg. W ciągu dwóch dni szkolenia wszystkie moje załogi będą miały wielokrotnie okazję do pokazania wymienionych elementów i siły ognia Żbików – mówi kpt. Michał Fabiszewski, dowódca kompanii rozpoznawczej 10.BK Panc. Swoje zadanie wykonywali także zwiadowcy, którzy doskonalili umiejętności ogniowe, strzelając z broni strzeleckiej oraz przechodząc specjalistyczne szkolenie taktyczne na szczeblu drużyny. Przed



Szkołącym się załogom Żbików towarzyszyli zwiadowcy

nimi w przyszłym roku szkolenie na etapie plutonów oraz działania na wozach, m.in.: kolejny etap szkoleń ogniowych z wozów bojowych – dziennie-noce strzelania bojowe z BRDM-2 „Żbik”. **toro**

Izerskie Kryształki rozdane

ŚWIERADÓW-ZDRÓJ. W hali spacerowej Domu Zdrojowego w Świeradowie-Zdroju odbyła się IX Izerska Gala Wolontariatu. W jej trakcie 100 wolontariuszy z Polski i Czech odebrało dyplomy, wyróżnienia oraz upominki za zaangażowanie w pracę dla innych i wkład w rozwiązywanie lokalnych i regionalnych problemów. Okazją do wyróżnienia społeczników był kończący się wla-

śnie Europejski Rok Wolontariatu. W trakcie gali wręczono doroczne nagrody Stowarzyszenia Promocji Gór i Pogórza Izerskiego „Zakwiesie” – Izerskie Kryształki. W tym roku odebrali je Roman Karpas (Czechy), Janusz Skowroński z Lubania oraz Teatr Klinika Lalek z Wolimierza. Janusz Skowroński i Roman Karpas otrzymali swoje nagrody za działalność autorską i wydawniczą. **tr**



Laureaci tegorocznej statuetki „Izerskich Kryształków”

Via Regia – szlak wędrówki gatunków

ZGORZELEC. Aż do 6 maja przyszłego roku w galerii Miejskiego Domu Kultury w Zgorzelcu przy ul. Parkowej 1 można oglądać wystawę „Via Regia – szlak wędrówki gatunków”. Ekspozycja ta jest jedną z wystaw, które towarzyszyły odbywającej się w Görlitz i zakończonej w październiku, trzeciej edycji Saksońskiej Wystawy Krajowej „Via Regia – 800 lat na wspóln-

nej drodze”. Opracowana w języku polskim i niemieckim ekspozycja jest poświęcona migracjom gatunków, które na przestrzeni ostatnich 800 lat, za sprawą ludzi, a czasami bez ich wiedzy, podróżowały szlakiem Via Regia. Organizatorem wystawy jest görlitzkie Muzeum Historii Naturalnej Senckenberga. Partnerem projektu jest Gmina Miejska Zgorzelec. **toro**

Konkurs na zwoyczaje i pastorałki

JAWOR. Jaworski Ośrodek Kultury już po raz 14. jest organizatorem Powiatowego Konkursu Kolędniczego „Jaworskie Gody”. Przyszłoroczna edycja odbędzie się 12 i 13 stycznia. – Podczas finału, 14 stycznia, laureaci przedstawiają widowiska bożonarodzeniowe oraz prezentacje wokalne kolęd i pastorałek – wyjaśnia Weroni-

ka Baran z JOK-u. – W konkursie mogą wziąć udział soliści, duety i chóry z przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich, a także parafii – dodaje. Organizatorzy przypominają, że wciąż przyjmowane są zgłoszenia do „Jaworskich Godów”. Szczegółowych informacji udziela Jaworski Ośrodek Kultury. **tm**

Stan wojenny w kalendarzu

LUBIN. W związku z 30. rocznicą wprowadzenia stanu wojennego IPN zorganizował w Lubinie wystawę pt. „586 dni stanu wojennego”. Stylizowane na stary kalendarz plansze, na których opisano najważniejsze wydarzenia i umieszczono sugestywne zdjęcia oraz dokumenty, przybliżają obraz lat 1981–1983. – Wystawa upamiętnia osobiste

dramaty ofiar, indywidualne akty sprzeciwu Polaków, ale też różnorodność postaw podzielonego społeczeństwa – mówi Katarzyna Maziej-Choińska, asystentka prasowa IPN. Ekspozycję, rozbudowaną o wątki regionalne, przygotowały Biuro Edukacji Publicznej IPN oraz Oddział Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu. **rt**

Złoże jednak chronione



Na nic zdały się protesty i referenda. Rząd zrobił kolejny krok w kierunku budowy odkrywki

REGION. Rząd przyjął uchwałę w sprawie koncepcji przestrzennego zagospodarowania Kraju do 2030 r. Wśród zapisów znajduje się temat podlegnickiego węgla i jego rola w energetycznej przyszłości kraju. Ujęcie legnickich złóż w dokumencie ma skutkować zabezpieczeniem złoża węgla w naszym regionie. W związku z tym Irena Rogowska, przewodnicząca Ogólnopolskiej Koalicji „Rozwój Tak – Odkrywki Nie” i wójt gminy Lubin wysłała oświadczenie do Rady Ministrów. „Dokument w sprawie odkrywki był już wielokrotnie wycofywany z obrad Rady Ministrów – pisze Rogowska. – Taki stan rzeczy staraliśmy się interpretować pozytywnie, jako znak, że nasz głos jest brany pod uwagę. Przekazaliśmy list otwarty premierowi i liczyliśmy na dialog,

którego się nie doczekaliśmy” – pisze I. Rogowska. – Wdrożenie planu zagospodarowania w obecnej formie przyczyni się do powstania nowych kopalni węgla brunatnego i elektrowni – dodaje wójt gminy Lubin. Zdaniem samorządowców, dokument ignoruje m.in. wolę mieszkańców gmin, którzy w referendum z 2009 r. sprzeciwili się budowie kopalni odkrywkowej między Lubinem a Legnicą. **tom**

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
pl. Jana Pawła II 1
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor
oddziału TEL. 664 006 673,
Jędrzej Rams TEL. 666 839 359

Tajemnica pochodzenia ozdób choinkowych odkryta

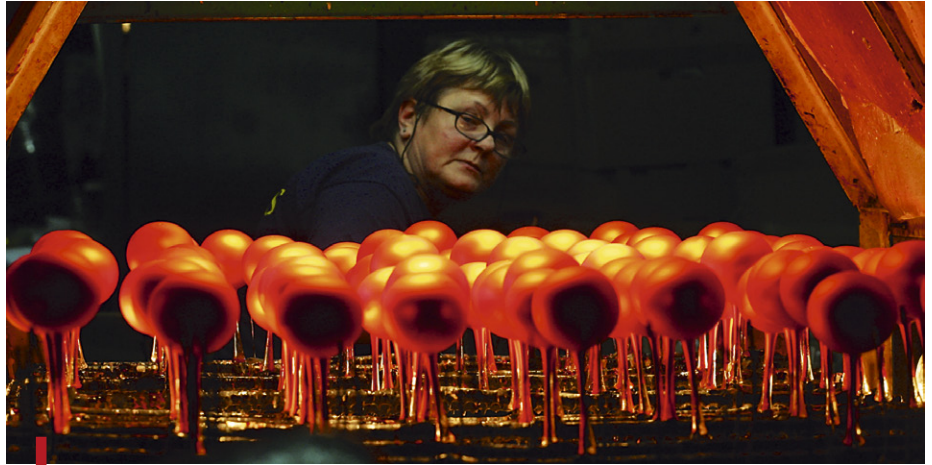
Bombki do... Ameryki



ZDJEŃCIA: JĘDRZEJ RAMS

Nie ma świąt bez karpia, choinki i... tego, co na niej. Czyli wszelkiego rodzaju bombek. W tym tych **oryginalnych, szklanych i ręcznie robionych.**

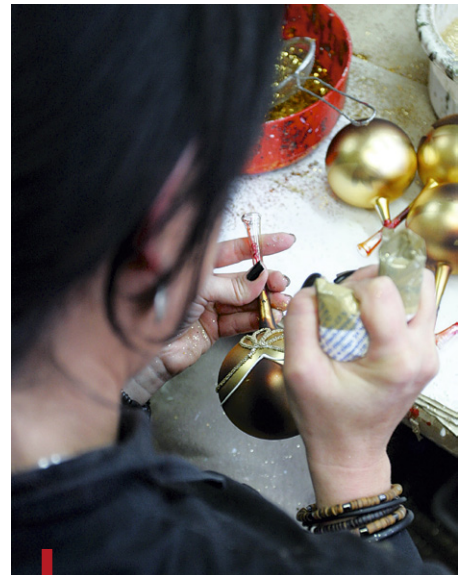
Największy w Polsce zakład produkujący takie cudne ozdoby znajduje się w kilkunastotysięcznej Złotorzy. Cichutko wciśnięty między magazyny różnych firm, wywalczył sobie jednak międzynarodową renomę. – Dzisiaj, na tydzień przed świętami, kończymy tegoroczną pracę. Od stycznia praktycznie do końca sierpnia pracujemy dla zagranicznych kontrahentów. Od września do połowy grudnia już tylko na polski rynek – mówi Maria Prorok ze spółki Vitbis. Największą konkurencją dla firmy są nie produkty zachodnich producentów, lecz tanie i plastikowe wyroby z Dalekiego Wschodu. Mimo tego Vitbis już rozgląda się za nowymi sposobami powiększenia zbytu. Na horyzoncie widnieje potężny i ciągle gotowy do zagospodarowania rynek amerykański. Z kilku powodów można uważać, że sukces jest tylko kwestią czasu. Europejscy klienci, mimo że nie są zbyt religijni, z chęcią sięgają po bombki do udekorowania świątecznego domu. Amerykański klient jest bardziej religijny i, co ważne, bogatszy. Cena jest również oryginalność złotoryjskich produktów



Króciutka kąpiel i szklane kule stają się kolorowe **PO LEWEJ: Bombki powstają z rurek ze szkła sodowego**

oraz ich świeżość na tamtejszym rynku. Zanim jednak kontenerowce popłyną za ocean, ktoś będzie musiał wytworzyć te wszystkie cudneńka. Na co dzień w Vitbisie pracuje około 300 osób. Najpierw trzeba zdobyć zamówienie. Dlatego przedstawiciele firmy rozjeżdżają się po świecie w poszukiwaniu klientów. Tych można spotkać na wszelkiego rodzaju targach, np. największych bombkowych we Frankfurcie. Kiedy uda się już przywieźć kontrakt, rozpoczyna się niewidoczna dla nas praca. Bo albo klient wybiera z przedstawionej mu oferty, albo trzeba usiąść do szkicownika i wymyślić nowy projekt, który trafi następnie na linię produkcyjną. A tutaj jest niebezpieczna praca przy wydmuchiwaniu bombek nad palnikami, które rozgrzewają szkło do około 400 stopni Celsjusza. Jest kąpanie wydmuchanych kul w wodorotlenkach i azotanach. Tak przygotowane produkty są zanurzane w lakierach i farbach, aby wreszcie trafić do cichej dekoratorni. I tutaj mozolnie, szlaczek za szlaczkiem, kolor po kolorze, zielona szklana bańka staje się przepiękną, kolorową, mieniącą się brokatem bombką. Następnie stłoczone w kartonach bombki jadą do sklepów. – Jeszcze tego samego dnia wieczorem mogą trafić do czyjegoś domu – zapewnia Miranda Leszczyńska z działu produkcji. Każdego roku z zakładu wyjeżdża ponad 20 mln gotowych bombek. Takich małych wielkości 3 cm, aż po duże 20-centymetrowe kule. W Polsce w ciągu ostatnich kilku lat zniknęła z rynku większość zakładów produkujących bombki. Przyczyną był kryzys gospodarczy. Vitbis jest jednym z niewielu, które przetrwały i teraz są rozpoznawalną marką w wielu krajach świata.

Jędrzej Rams



Kobieca ręka i lata doświadczeń sprawiają, że na choince zawisną prawdziwe cudneńka **PONIŻEJ: Każdego dnia z zakładu wyjeżdżają setki takich kartonów**



Ten bogaty rok

Kościół. Zapraszamy do szybkiego przeglądu najważniejszych wydarzeń dla naszej diecezji z ostatnich 12 miesięcy.



JELEŃ GÓRA. BAZYLIKA PW. ŚŚ. ERAZMA I PANKRACEGO. 15 maja kardynał Antonio Cañizares Llovera dokonał uroczystego podniesienia kościoła farnego w Jeleniej Górze do rangi bazyliki mniejszej



LEGNICA. KATEDRA. Biskup Stefan Cichy w chwili podpisywania deklaracji poparcia Społecznego Ruchu Świętowania Niedzieli. W marcu Ruch zainicjował swoje istnienie uroczystą galą oraz podpisaniem deklaracji przez członków założycieli. Do dzisiaj rozdano ponad 40 tys. takich deklaracji



LEGNICA. I SYNOD DIECEZJI LEGNICKIEJ. Druga połowa roku jest czasem widocznego spowalniania wielu prac Komisji Synodu. Większość dokumentów została już przyjęta, a w marcu 2012 r. oficjalnie biskup ordynariusz zamknie prace całego synodu. Powstał już główny dokument pod nazwą „Program odnowy religijno-moralnej”



LEGNICA. KOŚCIÓŁ MARIACKI. Msza trydencka z okazji 770. rocznicy bitwy z Tatarami. Bardzo ważnym wydarzeniem mijającego roku było podpisanie dekretu powołującego zespół-komisję do zbadania historycznych zapisów na temat życia i śmierci księcia Henryka II Pobożnego. O wszczęcie procesu beatyfikacyjnego wnioskowali przedstawiciele Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90. Komisja ma dać lub obalić dowody na potrzebę wszczęcia tego procesu na poziomie diecezjalnym



JEDRZEJ RAMS

KRZESZÓW. BYŁE OPACTWO CYSTERSKIE. W tym roku zakończył się II etap rewaloryzacji Perły Śląskiego Baroku. Dzięki dokonany w jego ramach pracom swój blask odzyskały m.in. krzeszowska bazylika oraz kościół pw. św. Józefa. Jeżeli pogoda pozwoli (a jesień i początek zimy 2011 były wyjątkowo przyjazne), jest szansa, że przed sylwestrem uda się zakończyć również III etap rewaloryzacji. Będzie to prawdziwy sukces, ponieważ według planów miałyby to nastąpić w maju 2012 roku



ŚNIEŻKA. KAPLICA PW. ŚW. WAWRZYŃCA. Tegoroczny odpust ku czci patrona ludzi gór zgromadził na najwyższym szczycie Sudetów wyjątkowo dużo osób. Wśród nich znaleźli się bp Stefan Cichy i bp Jan Vokał, nowy ordynariusz diecezji hradeckralovskiej. Nie zabrakło również polityków. Warto wymienić stałego gościa na odpuscie – prezydenta Republiki Czeskiej Václava Klauza

JEDRZEJ RAMS



KRZESZÓW. SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ ŁASKAWEJ. 1 maja, w dzień beatyfikacji Jana Pawła II, odbyło się tu ogólnodiecezjalne dziękczynienie za dar Papieża Polaka

LUKASZ ŻYGADŁO



LEGNICA. OKNO ŻYCIA. W grudniu zostało znalezione pierwsze w historii legnickiej Caritas dziecko. Zadbany i zdrowy chłopczyk znalazł się w szpitalu, a stamtąd trafił do nowych opiekunów. Otwarte w marcu 2010 roku okno zdało więc egzamin

W hołdzie prawdzie

UROCZYSTOŚĆ OBJAWIENIA PAŃSKIEGO. Lidka zagra małego diabełka. Jej młodszy brat Michał też. Za to najstarsza z rodzeństwa, Marta, przebierze się za anioła. Czy ten podział ról odpowiada charakterom małych Dębskich? – O nie, nie! – zaprzeczają dzieci. – Przecież mama też będzie aniołkiem!

tekst

ROMAN TOMCZAK

roman.tomczak@gosc.pl

W tym roku kilkukilometrowe, kolorowe pochody asystujące przejazdowi Trzech Królów przejdą w ponad 20 miastach Polski. W tym szlachebnym gronie znajdą się m.in. Jelenia Góra i Nowogrodzic. Po ponadpółwiecznej przerwie 6 stycznia znowu jest dniem wolnym od pracy. Aby jednak to święto nie pozostało pustym słowem i jeszcze jednym dniem na zakupy, grupa przedsiębiorczych katolików zorganizowała akcję Orszak Trzech Królów. Po raz pierwszy przed rokiem. Wtedy ulicami największych polskich miast przeszło kilkanaście pochodów, w których asysty biblijnym mędrcom udzielało dziesiątki tysięcy rycerzy, księżniczek i aniołków. „W cywilu” – uczniowie, nauczyciele, harcerze, aktorzy, strażnicy i samorządowcy. I rodziny. Cała armia rodzin. W tym roku dołączą do nich Dębscy i Niewiadomscy.

Scenariusz z góry przesądzony

Jest rano, sobota. Przy stole w dużym pokoju pięć osób zawzięcie walczy z nożyczkami, klejem i bibułą. Obok palców, oczu i „wysilkowych” zmarszczek na czołach w przygotowaniu strojów orszakowych niektórym pomagają koniuszki języków. Zwłaszcza Marcie, Michałowi i Lidce. Tę ostatnią trudno poznać pod grubą warstwą czarnej farby na twarzy. Ani ten kolor, ani ostre, tekturowe rogi na głowie nie pasują do jej charakteru, ale cóż – taka jej przypadła rola. – Dzieci nie mogą się doczekać, kiedy pójdą w orszaku. Dlatego przygo-

towywanie strojów zaczęliśmy kilka tygodni wcześniej – mówi Mirosław Dębski, tata całej trójki. Michał precyzyjnie ostrzy nożyczkami kartonowe widły, szelmowsko zerkając na Martę, która w orszaku będzie aniołem. Niejedne diabelskie widły stępią się o jej białą suknię. – Taki mamy scenariusz – bitwa dobra ze złem, diabłów z aniołami – wyjaśnia Iwona Dębska, żona Mirosława i autorka scenariusza tej orszakowej potyczki. – Kto wygra? No pewnie, że anioły – śmieje się Iwona. Ale mina Michała wskazuje, że rogowi łatwiej nie oddadzą zwycięstwa.

Uliczna ewangelizacja

Mirosław i Iwona Dębscy są członkami Karkonoskiego Stowarzyszenia Edukacyjnego u Erazma i Pankracego. To tam po raz pierwszy usłyszeli o pomysły akcesu do ogólnopolskiej akcji Orszaku Trzech Królów. Od początku wiedzieli, że powinni wziąć w nim udział. – To najlepszy sposób, żeby

zagospodarować ten dzień i uświadomić naszym dzieciom, jak ważna była wizyta biblijnych gości u Nowonarodzonego Jezusa – mówi Mirosław Dębski. Jego żona Iwona dodaje, że taka uliczna ewangelizacja to wyraz nowej kultury, nowej cywilizacji, potrzebnej zwłaszcza dzieciom. – Dla dzieciaków to frajda, a nam łatwiej jest im wytłumaczyć, że ten dzień nie bez kozery jest wolny od pracy i szkoły. Ten dzień tu, w Jeleniej Górze, to także świetna okazja, żeby zapromować Karkonoskie Stowarzyszenie Edukacyjne u Erazma i Pankracego. Jego statutowym celem jest m.in. propagowanie: edukacji i wychowania katolickiego, działalności społecznej i kulturalnej oraz ekologicznej, turystycznej i sportowej.

Dołącz do królewskiej eskorty!

Organizatorzy Orszaku Trzech Królów w Jeleniej Górze liczą na to, że w marszu weźmie udział ok. 2 tys. osób. Najwięcej powinno być środowisk chrześcijańskich,



ROMAN TOMCZAK

reprezentacji parafii i szkół katolickich, grup społecznych i zwykłych mieszkańców, którzy ten dzień przeznaczą na zakupy duchowe, a nie te powszednie, w supermarkecie. Rola jednego z Królów przypadnie Mirosławowi Dębskiemu. To wielka frajda, ale i odpowiedzialność. Zresztą królów wybierano do tych ról nieprzypadkowo. Mirosław jest po AWF-ie i z końmi miał już do czynienia. – Przynajmniej z niego nie spadną – zapewnia. – No, nie wiadomo – wtrąca żona.



ZASOBY INTERNETU

Czy zaplanowane w Jeleniej Górze i Nowogrodzcu Orszaki Trzech Królów zrobią taką samą furorę jak ten warszawski, przyciągając tysiące ludzi? Każdy z nas może w tym pomóc

ziwemu Królowi



Najmłodszy członek rodziny Niewiadomskich także pójdą w orszaku. Ola będzie księżniczką. Kuba, rycerzem z eskorty króla Marka – swojego ojca **PO PRAWEJ: Przygotowania do jeleniogórskiego Orszaku Trzech Króli trwały od kilku tygodni. Lidka Dębska (pierwsza z lewej) weźmie razem z rodzeństwem udział w inscenizacji walki dobra ze złem**



Bardziej z troski niż ironicznie. W planie scenki, którą przygotowała, jest bowiem moment pęknięcia czarnych balonów, symboli ludzkich słabości. – Jak zaczną strzelać z hukiem, jak te konie się spłoszą, jak poniosą naszych Trzech Króli, to będę szukać męża po całym mieście – śmieje się Iwona. Nic takiego się jednak nie stanie, bo oprócz tego, że królowie to doświadczeni jeźdźcy, konie będą prowadzone przez właścicieli, dobrze znających swoich podopiecznych. Orszak eskortujący Trzech Króli wyruszy po Mszy św. z kościoła pw. świętych Erazma i Pankracego w piątek, 6 stycznia. Jest więc jeszcze czas, aby dołączyć do szlachetnego grona orszaku, zasilając szeregi eskorty Trzech Mędrców. Warto.

Barwy się zmieniają, pasja pozostaje

Jedną z trzech głównych postaci marszu będzie Marek Niewiadomski, drugi z królów. Razem z żoną Renatą oraz dziećmi – Kubą, Olą i Filipem będzie 6 stycznia czynnie wspierał ideę świętowania dnia Trzech Króli. Tak jak Dębscy, i oni nie zastanawiali się ani przez moment, kiedy usłyszeli o akcji. Zresztą obie rodziny znają się nie od dziś, głów-

nie ze spotkań w kręgu Domowego Kościoła. – Chcemy być tego dnia razem – podkreśla Marek Niewiadomski. Jako drugi z królów wierzchowca wypożyczy na ten dzień z niewielkiej hodowli swojego sąsiada. Sześcioletni syn Marka, Kuba, na co dzień zawzięty kibic Manchesteru City, tym razem zamiast błękitnych barw angielskiej drużyny włoży na siebie białą szatę i złoty szyszak, a w rękę weźmie miecz. Całość przykryje czerwona peleryna. Jak orszak, to z przytułkiem. Jego kilkuletnia siostra Ola nawet nie myśli zazdrościć bratu rycerskiej postawy. Jej misją jest być w centrum zainteresowania rycerzy. Jest w końcu księżniczką, co udowodni w pierwszy piątek przyszłego roku. Koronę już ma. Plastikową.

Z kościoła do stajenki

Choć przygotowania do jeleniogórskiego Orszaku Trzech Króli trwały kilka miesięcy, do końca nie było wiadomo, komu w Jeleniej Górze przypadnie odegranie najbardziej szczytnej roli – Świętej Rodziny. – Kłopot w tym, żeby znaleźć odpowiednią parę z małym dzieckiem, co – wciąż szybciej pod uwagę zmienność i nieprzewidywalność aury – jest bardzo trud-

ne – wyjaśnia Mirosław Dębski. Do tej pory odbyły się dwa spotkania organizacyjne. Trzecie, ostateczne, zaplanowano na drugiego stycznia. – W tym czasie realizowaliśmy założenia, jakie przewiduje licencja na przeprowadzenie Orszaku Trzech Króli – wyjaśnia Marek Niewiadomski. – Wszystko jest bowiem zorganizowane tak, aby w każdym z miast biorących udział w przedsięwzięciu jego przebieg wyglądał podobnie. Prawdopodobnie do tego czasu będzie już wiadomo, kto odegra rolę Świętej Rodziny. Stajenka na jeleniogórskim rynku na pewno nie pozostanie pusta. W Jeleniej Górze podczas pochodu zostanie przedstawionych sześć scen. Każda nawiązywać będzie do jednego fragmentu Ewangelii. Pierwsza będzie scena rozesłania, odegrana zaraz po Mszy św. inauguracyjnej tegoroczny orszak. Po drodze będzie dużo śpiewania. Frekwencję i zaangażowanie wokalne mają zapewnić śpiewniki, rozdawane każdemu chętnemu. Wśród uczestników i osób dopingujących temu niezwykle widowiskowi będą zbierane datki do puszek. To, co do nich trafi, zostanie przekazane na rzecz stypendystów Dzieła Nowego Tysiąclecia.

Królowie trzech kontynentów – łączcie się!

Tegorocznym marszem orszakowym na terenie naszej diecezji patronują ordynariusz legnicki bp Stefan Cichy oraz Marcin Zawila – prezydent Jeleniej Góry. Celem organizowanej w Polsce po raz trzeci, a na terenie diecezji legnickiej po raz pierwszy akcji jest wspólne uczczenie uroczystości Trzech Króli. – Orszak tworzą w większości dzieci ze szkół oraz ich rodzice. Uczniowie wystąpią w kolorowych strojach przygotowanych przez ich rodziców, współtworząc postacie dwórek, rycerzy, giermków, dworzan, posłańców Króli – wyjaśnia Piotr Wysocki z Fundacji Orszaku Trzech Króli, głównego organizatora marszu. W każdym mieście, w którym pojawi się Orszak Trzech Króli, będzie on podzielony na trzy grupy: afrykańską (stroje niebieskie), azjatycką (stroje zielone) oraz europejską (czerwoną). Na końcu każdego orszaku będzie jechał na koniu jeden z Królów. Widzowie włączą się w zabawę poprzez założenie tekturowych koron, których zdjęcie przed stajenką będzie oznaką oddania hołdu Prawdziwemu Królowi. ■

Specjaliści pomogą legnickim dzieciom

Wymalowana szansa

Świetlica przy parafii pw. św. Jacka w Legnicy znowu działa. To **dobra wiadomość dla wszystkich dzieci** dzielnicy zwanej Zakaczawiem.

Tak naprawdę ta najbiedniejsza dzielnica miasta nosi nazwę Kartuzy. Jednak dla legniczan jest – i pewnie długo będzie – brudnym, nędznym i zapomnianym przez wszystkich Zakaczawiem. Niemniej pomysł świetlicy dla dzieci i młodzieży jest próbą pokazania miejscowym, że nie jest to los nie do odwrócenia. Symbolicznym zderzeniem świata uprzedzeń ze światem marzeń była wystawa zdjęć Zakaczawia autorstwa Jędrzeja Ramsa i młodego, niezwykle



Sztuka bardzo często jest jednym sposobem mówienia nieprzyjemnych sprawach

zdolnego artysty-fotografika, Łukasza Golińczaka. Fotografie były tłem dla bajecznie kolorowych malowideł stworzonych przez dzieci z Zakaczawia. Fotografie utrzymane w czarno-białej konwencji kontrastowały z kolorowymi pracami

dzieci. – Ja namalowałam kilka budynków, łąkę i staw. To było proste zadanie, choć dzielnica, w której mieszkamy, nie jest ładna – mówiła 9-letnia Rozalka. Tak postawione zadanie miało unaocznic rodzicom, że to, co dzisiaj jest normą, czyli

brudne i od lat nieremontowane budynki, wcale normą być nie muszą. – Malowidła dzieci są najprostsze i pokazują całe wnętrze człowieka. Pokazują marzenia o innym świecie. I my poprzez naszą świetlicę chcemy im ten inny, nowy świat pokazać. Razem z chrześcijańskimi wartościami – mówił podczas otwarcia wystawy ks. Andrzej Ziombra, proboszcz parafii pw. św. Jacka. Funkcjonowanie całego pomysłu opiera się na pracy z najmłodszymi. Z jednej strony mamy wypełnić im czas, z drugiej – dać to, czego im niejednokrotnie brakuje. Stąd do świetlicy przychodzą m.in. psycholog, pedagog, logopeda czy nawet terapeuta. Wiele zajęć prowadzą już teraz wolontariusze. Owocem pracy jednej z nich, Moniki Mulatko, było przedstawienie teatralne. Młodzi aktorzy odegrali podczas wernisażu sztukę o bolączkach życia na Zakaczawiu.

Michał Orda

Ciekawa promocja legnickiego seminarium

Codziennosc na ścianę

Przez cały przyszły rok będzie można podglądać kleryków. Legalnie. Wystarczy tylko nabyć ich kalendarz.

Od kilku lat klerycy z Wzszego Seminarium Duchownego Diecezji Legnickiej wydają kalendarz ścienny. W tym roku, wzorem kapłańskiego kalendarza wydanego przed kilkoma laty, przygotowali kalendarz ze swoimi fotografiami. Na dwunastu kartkach zobaczymy przyszłych kapłanów grających np. w piłkę na stadionie Zagłębia Lubin, ćwiczących w siłowni czy jeżdżących na rowerze. Czy jest to pełny obraz alumnów? Raczej nie. Dlatego znajdziemy też klimatyczne fotografie kaplicy seminaryjnej w czasie modlitw kleryków czy ich samych służących w czasie Eucharystii. Ważne są jednak intencje, jakie przyświecały autorom kalendarza. Twórcy postawili sobie za cel zmianę wyobrażenia o uczelni. – Za-



Klerycy Dawid i Adam bez problemu realizują swoje pasje w seminarium

zwyczaj gdy idziemy grać w piłkę, nie bierzemy aparatu. Tym razem wzięliśmy, żeby pokazać, co lubimy robić. Chcemy pokazać się takimi, jakimi jesteśmy na co dzień – opowiada współautor, a zarazem współbohater kalendarza kl. Adam Bogdała z WSD DL.

– Poszczególne zdjęcia przekrojowo pokazują, co jesteśmy w stanie dać z siebie. Czasami wydaje się, że księża mogą dawać nam siebie tylko podczas modlitwy czy katechezy. Kalendarz udowadnia, że możemy także pójść na rower, do siłowni czy zagrać z kimś w pił-

kę. Tutaj, w murach seminarium, realizujemy też swoje pasje. Myślę, że gdy trafimy na swoje parafie, wielu z nas będzie zabierało młodzież na rowery czy tworzyło zespoły wokalne – dodaje kleryk. Alumn przyznaje równocześnie, że jego samego zaskoczyło wiele możliwości, jakie daje seminarium. – Wstępując do niego, miałem o nim swoje wyobrażenia. Jednak z czasem odkrywałem to, czego nie widać z zewnątrz. Jedną z takich rzeczy jest np. możliwość tworzenia kalendarzy – dodaje z uśmiechem.

Zatrzymanych w kadrze zdjęcia można oglądać na stronie internetowej www.wsd.diecezja.legnica.pl. Są tam galerie z codziennego życia seminarium. Jeżeli jednak ktoś z Państwa chciałby mieć ten oryginalny i w pełni profesjonalny kalendarz, zapraszamy do wysłania mejla na adres jedrzej.rams@gosc.pl z własnym adresem. Kalendarze wysłamy do pierwszych pięciu osób.

Jędrzej Rams